

Jak burzuje z Wilanowa rzeżuchy nie chcieli

22 stycznia 2018

Już nie tylko antykomunizm zatruwa umysły obywateli i sprawia, że pewne nazwy ulic napotykają na opór społeczny i reakcje władz. Przypadek ulicy Rzeżuchowej na warszawskim Wilanowie pokazuje, że determinanty sprzeciwu mogą być jeszcze głupsze niż te, które są narzędziem polityki IPN,

Ta historia brzmi jak miejski żart, albo fragment niezłej pozycji z gatunku literatury krytycznej. Ale niestety wydarzyła się naprawdę w 2014 roku. Przyszli mieszkańcy osiedli, które powstają właśnie na południowych rubieżach Warszawy zażądali zmiany nazwy ulicy, przy której zlokalizowane zostaną ich domostwa. Mowa o części Wilanowa przylegającej do Powsina. Tam, gdzie obecnie jest ściernisko, już niebawem staną luksusowe apartamenty dla klasy średniej. Ludzie sukcesu, jak wiadomo, przywiązują wagę do detali, które składać się będą na komfort ich codzienności. Dlatego też z oburzeniem przyjęli informację, że ich adres, pod który już niebawem będą kierować swoich równie niebanalnych znajomych, nazywać się będzie „ulica Rzeżuchowa”.

O sprawie napisała stołeczna „Gazeta Wyborcza”. Dowiadujemy się, że wcześniej podobnych problemów nie odnotowano. Kiedy nowowilanowianie zażądali, aby nowe ulice ochrzcić na część ich ulubionych specjałów, na mapie wnet pojawiły się ulice Mango i Awokado. Żadna tam cebula i kalarepa. Musi być z klasą i smakiem. Problemów nie było również w przypadku ulic: Bazyliowej, Estragonowej (choć to przyprawa używana do kiszenia ogórków, ale możliwe, że klasie średniej kojarzy się głównie z niezbędnym dodatkiem do sosów bearnaise), a także Kardamonowej. Kiedy jednak radni zaproponowali Rzeżuchową, czujni obywatele uznali, że władza posunęła się za daleko. Zażądali, by ulice przemianować na Rukoli. W końcu sałata z

tropikalnym rodowodem kojarzy się znacznie lepiej niż jakieś wiosenne zielsko dla plebsu.

Rebelia burżuazji spotkała się ze zrozumieniem części samorządowców. „Z ulicą Rukoli będzie bardziej nowocześnie” – przekonywał Adam Cieciora z SLD. „I łatwiej wymówić” – wtórowała mu Anna Nehrebecka (PO). Problemu z rzeżuchą nie miała natomiast jej koleżanka z klubu, Maria Szreder, która doszukała się zaledwie dwóch możliwości popełnienia błędu w pisowni. Radni przekonali ją ostatecznie, że nawet dostojnicy z klasy średniej mogą się pomylić w tej kwestii. Ulicy Rzeżuchowej zatem nie będzie, a rycerze wzrostu gospodarczego zamieszkają przy Rukoli.

Poprosiliśmy o komentarz Przemysław Witkowski, pisarza-marksistę. „Walka między swojską prasłowiańską rzeżuchą a zachodnią dekadencją rukolą to kolejny z wymiarów walki o tożsamość w polskiej przestrzeni publicznej. Liberałowie z PO i SLD w swoim stylu kompradorsko westernizują zieleninę, ultrakonserwatyści chcą bronić wielkanocnego dziedzictwa ojców i dziadów, choć i za bardzo mieszkańcy stolicy nie chcą z niego czerpać, a i z poprawnym zapisaniem nazwy mogą mieć problem” – stwierdził autor książki „Chwała supermanom Ideologia a popkultura”.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu